

STANISŁAW GAJEROWICZ

PRAŁAT, DZIEKAN METROPOLITALNY, OBRANY ADMINISTRATOR GENERALNY ARCHI-DYECYZY POZNAŃSKIEJ.

*Wszystkiemu Duchowieństwu świeckiemu i zakonnému, tudzież wszystkim Wiernym Chrystusowym Archi-Dycezyi Poznańskiej
zdrowie i od Boga błogostawieństwo!*

W skutek wyboru Prześwietnej Kapituły Metropolitalnej Poznańskiej, mając sobie powierzony tymczasowy zarząd téj tu osieroconej Archi-Dycezyi, pierwszy głos, który do Was, najmilsi w Chrystusie Bracia i Wierni, z obowiązku urzędu naszego podnosim, jest głosem boleści i żalu. Najdroższy sercóm naszym Arcy-Pasterz JWny i Najprzewielebniejszy JMXiędz MARCIN DUNIN, Arcy-Biskup Gnieźnieński i Poznański, Legatus Natus Ś. Stolicy Apostolskiej, Kawaler orderu Orła Czerwonego, już nas na zawsze opuścił. Anioł pokoju, od Dawcy życia i śmierci doń zesłany, zbliżywszy się do łoża długich Jego i ciężkich cierpień, zamknął łagodnie Jego powieki i powołał Go do lepszego żywota w dniu Ś. Szczepana, pierwszego męczennika Wiary Chrześcijańskiej.

Więć znowu ponura żałoba ziemię naszą okryła? znowuż z rozdartych serc prawowiernego ludu jęki i narzekania rodzinne napęliły zagrody? znowuż żaloszny brzęk dzwonów i smutne pienia kapłanów, stratę powszechną zapowiedziały? Tak jest, tak niestety! Uniźmy się z pokorą pod ręką Wszchemocnego, która nas tak wielką stratą zasmuciła; a szanując Jego niezgłębione wyroki, w rozpamiętywaniu cnót i zasług zmarłego Arcy-Pasterza, szukajmy, jeżeli można, ulgi dla naszego słusznego żalu.

Nie jest jednak naszym zamiarem, przedstawiać Wam tu dokładny obraz Jego życia. Przedmiot tak obfity, tak ważny, przechodzi zakres niniejszego pisma. Prócz tego, nie nadeszła jeszcze chwila, żeby o nim godnie sądzić. Kiedy w głębszej świeżych zdarzeń kolei umilkną passye, skonają uprzedzenia, utracą powab i wiarę kłamstwa, wtenczas świadome rzeczy pióro, prowadzone dojrzałym i bezstronnym sądem, naznaczy śp. Arcy-Biskupowi DUNINOWI w rzędzie znakomych wieku naszego mężów właściwe miejsce i oceni rzetelną Jego wartość. Przemijają na tym wielkim teatrze świata, Dobroczyńcy i nieprzyjaciele rodu ludzkiego, równie jak cnoty ich i występki. W czasie, w którym żyli, pochlebstwo lub nieprzyjaźń, nienawiść albo bojaźń, przydawały do ich obrazów rysy, prawdziwą ukrywające postawę. Potomność dopiero usuwa te obce ubiory i wywołuje przed sąd swój człowieka, któremu już nie towarzyszą ani blask godności, ani postrach Władzy. Zostawmy tedy potomności skreślenie dokładnego obrazu życia naszego Arcy-Pasterza, a w szczuplejszym obrębie myśli nasze zamykając, przestańmy na kilku ogólnych rysach Jego charakteru, na kilku o Nim, jako Kapłanie i Władcy duchownym, wspomnieniach.

Dostojęństwa, które w Hierarchii kościoła posiadał, to należały do wyższych, to nareście najpierwsze u nas trzymały miejsce. Na takich to dostojęństwach, ile powaga ma świetności, ile Władza ma mocy, tyle próżność i ambicya chcą mieć swego wpływu. Nasz Arcy-Pasterz wszędzie sam siebie surowo sądził; zasługa Jego razem z nim na coraz wyższe postępowala stopnie. Obrawszy sobie stan duchowny, niezaniebdał doskonalić talentów swoich; w tym celu, po odbytych w kraju szkolnych naukach, udał się do Rzymu i tam w sławnym Collegium germanicum kilka lat się kształcił. Zwiedziwszy potem inne kraje, powrócił do Ojczyzny, usposobiony nietylko do tego, co Kapłana dobrym czyni, ale oraz i do tego, co by go pierwszych w kościele dostojęństw czyniło godnym. Jako Auditor Generalny przy boku doskonałego mistrza i znawcy ludzi śp. Xięcia Arcy-Biskupa Raczyńskiego, najpierwsze i znakomite roztropnego Urzędnika duchownego dał dowody. Takowy rodzaj zasługi im więcej ma w sobie trudności, tém bardziej wyświeca talenta, kiedy kto, wśród tychże trudności, szczęśliwie znaleźć się umie. — Wybór Jego na Gnieźnieńską i tutejszą Arcy-Biskupią Stolicę, był wyborem całej Prowincyi i wszystkich dobrze myślących, bez różnicy wiary i pochodzenia, wielką napęlił radością.

Biskupem postanowiony przez Ducha Ś. ku rządzeniu kościołem Bożym (Act. Ap. XX., 28.), miał nietylko w żywej pamięci uprzytomnioną przestrożę Pawła Ś. Apostoła, daną Tymoteuszowi, aby był stróżem składu Wiary, (Timoth. VI. 20.) lecz wszystkie siły życia swego na to łożył, żeby dawał jawne dowody swego uszanowania i posłuszeństwa ku Ś. Stolicy Apostolskiej i aby troskliwie zawsze czuwał nad zachowaniem w nienaruszonej czystości, nauki Wiary i karności kościelnej. Za Jego rządów, nastąpiło przywiedzenie do skutku pamiętnej Bulli Apostolskiej „de salute animarum;“ uorganizowane zostały na nowo obiedwie Kapituły Metropolitalne Gnieźnieńska i Poznańska; przekształcono przy obudwóch Katedrach Seminaria Dyecezaalne i nowy porządek rzeczy w wielu innych względach ustalony być musiał; co wszystko wymagało niezwykłego rozwinięcia sił ducha, wiarą i miłością Chrystusową ożywionego. A jeżeli życie człowieka, jak mówi Pismo Ś., walką jest ustawiczną na téj ziemi (Job. VII. 4.), jeżeli wszyscy, chcący pobożnie żyć w Chrystusie, prześladowanie cierpieć będą (2. Timoth. III. 12.), na jakież natężenie sił, na jakież trudy, przykrości i gorycze wystawione być musi życie Pasterza czujnego i gorliwego o wieczną szczęśliwość swój trzody? ileż to ón w dopełnianiu powinności swego Pasterstwa winien dać dowodów cierpliwości, umiarkowania i łagodności, połączonych z tą mocą i stałością duszy, która go gotowym czyni poświęcenia się każdej chwili za owce swoje? Takiego to dał nam Bóg, ale już i powołał do siebie, Pasterza w osobie błogosławionej pamięci Arcy-Biskupa MARCINA DUNINA. Jak ów żeglarz, co stanawszy u bezpiecznego portu, patrzy okiem spokojnym na te spienione morza bałwany, co za każdym uderzeniem o niewzruszoną skałę, rostracając się i giną; tak śp. nasz Arcy-Pasterz, wsparty na opoce Piotra, mężnie znosił wszelkie przeciwności i umiał dzielnie oprzeć się zgubnym dla Wiary Ojców naszych nowościom.

Meżemyż tu choć aby w kilku słowach nie wspomnieć oraz o Jego domowym pożyciu? Pobożny i skromny, wyrozumiały i łagodny, do obowiązków swoich szczerze przywiązany, od pychy i przesądów daleki; w każdym człowieku widział swego brata. Przystępny dla niższych, dla przyjaciół uprzejmy, w obcowaniu zawsze miły i interessujący, w wydatkach chojny, na nędzę bliźnich czuły i aż do podziwienia szczerobliwy, dla domowników i usług swego najlepszym umiał być Panem.

Taką zaś miał miłość i przywiązanie u swych owieczek, tak zaszczytnie sprawował rzady swych połączonych Dyecezyj, iż słuszenie w rzędzie najlepszych Arcy-Biskupów policzony być może. Oddane mu było to świadectwo jeszcze za życia, przez owo najczulsze powitanie Go wśród łez radości, gdy wrócony na swą Arcy-Biskupią Stolicę, objeżdżał swe Archi-Dycezye, udzielając Wiernym Sakrament Bierzmowania lub konsekrując kościoły nowowystawione. Oddane mu zostało to świadectwo w czasie Jego choroby, przez owe gorące modły do Boga, aby nam Go nadal przy życiu zachował. Oddane nareszcie przy Jego zgonie i pochowaniu szanownych zwłok w grobie Jego poprzedników.

Mąż tych przymiotów i zalet, wart był żyć dłużej; nie dla swojej sławy, która już jest znakomitą, jako raczej dla naszego duchownego dobra i dla przykładu innych. Inaczej wyroki nieba mieć chciały!

A lubo nie wątpimy, że pełniąc wiernie obowiązki swego stanu i powołania, cieszy się już nagrodą w wieczności, jaką Pan Najwyższy zgotował wiernym swoim sługóm; kiedy jednak mamy to z Wiary: iż skrytości Sądów Boskich są nie zgłębione; spieszymy przeto, Najmilsi w Chrystusie Bracia i Wierni, błagać za Jego duszę Zbawiciela naszego, Jezusa Chrystusa; aby szafunkiem drogiej krwi i nieprzebranych zasług swoich, przewinienia jego życia, jeżeli mu jakie jeszcze do zmazania pozostały, zastąpić i w chwale wybranych swoich umieścić Go raczył.

Tym więc końcem, z mocy urzędu naszego rozporządzamy: 1^{mo}, aby Mu, po odebraniu niniejszej naszej odezwy, po wszystkich kościołach, tak parafialnych jako i zakonnych, przez trzy dni po sobie następujące i po trzy razy na dzień dzwonił; 2^{do}, żeby duszę Jego przez cały rok w Niedzielę i święta modlitwom ludu po kazaniu zalecano; 3^{tio}, aby w miesiącu Lutym dnia 23., obwieściwszy o tém w poprzedzającą Niedzielę Wiernym Chrystusowym, nabożeństwo żałobne za duszę Jego odprawiono. — Nareszcie, wszystkich kapłanów, z mocy ustaw dyecezaalnych, do trzech Mszy ŚŚ. ku ratunkowi duchownemu swego Arcy-Pasterza sub onere conscientiae, obowiązujemy. —

Tak modląc się, najmilsi w Chrystusie Bracia i Wierni, za duszę śp. MARCINA, Arcy-Biskupa, módlmy się oraz, iżby Ustanowiciel i Władca niewidzialny kościoła, Chrystus Jezus, godnego zmarłemu Arcy-Pasterzowi naszemu dał Następcę, któryby i powagę Stolicy Arcy-Biskupiej zdołał utrzymać i był dalekim od marności świata tego; które, jak tu i owdzie widzimy, kościołowi świętemu tak srogie zadają rany.

Okólnik niniejszy do wszystkich kościołów Archi-Dycezyi Poznańskiej ma być przesłany, a po odebraniu zaraz w pierwszą Niedzielę ludowi z Ambony przeczytany.

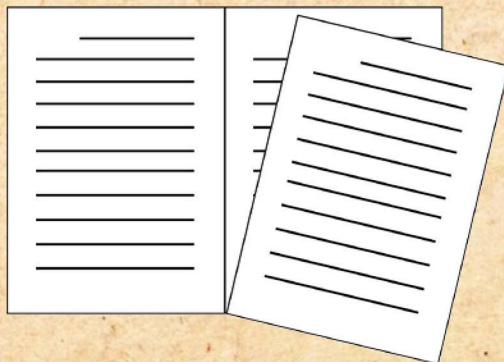
w Poznaniu dnia 5go Stycznia 1843.

X. S. Gajerowicz.

(L. S.)



4609325

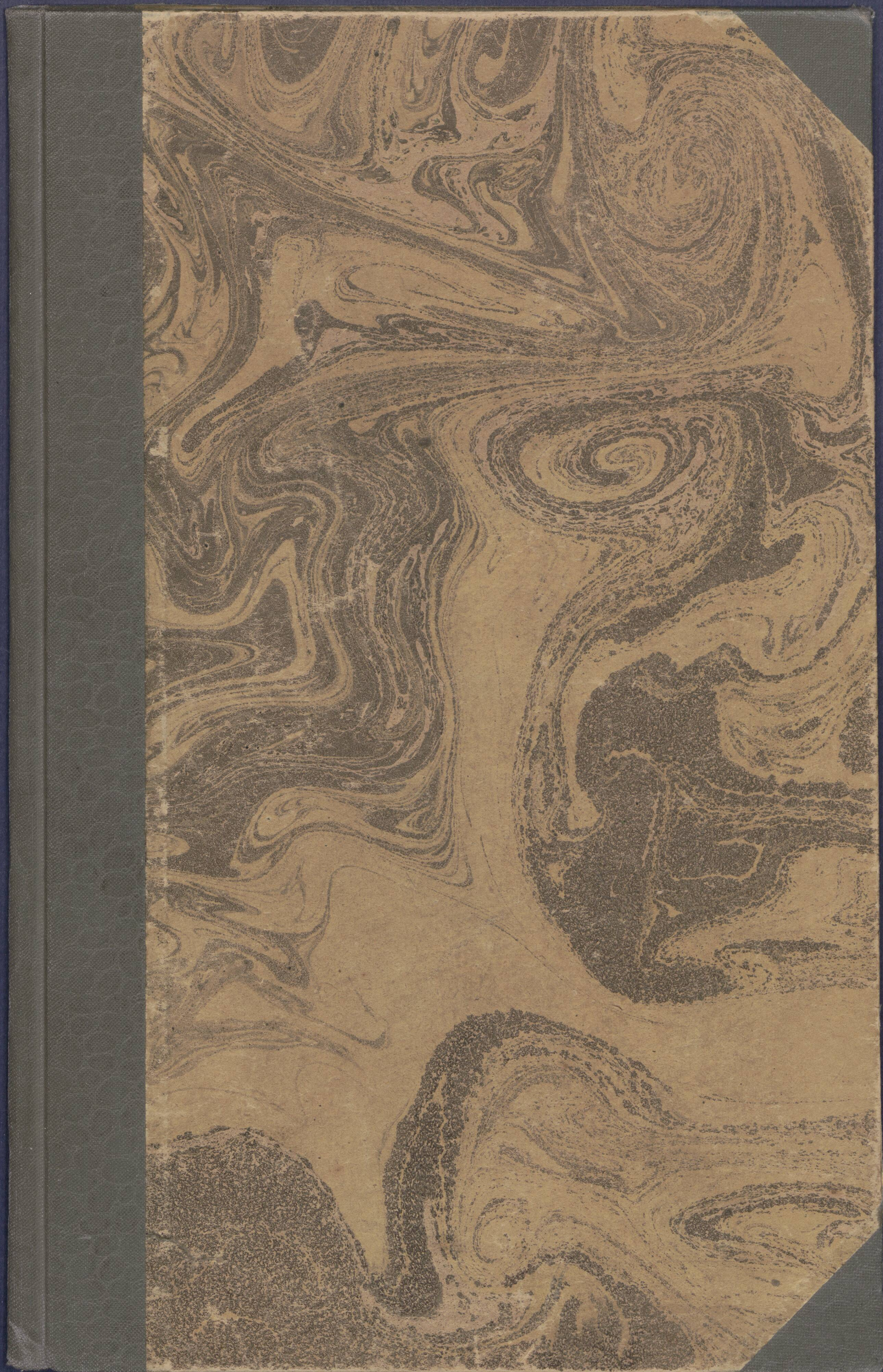


W woluminie kolejno współprawne sygnatury:

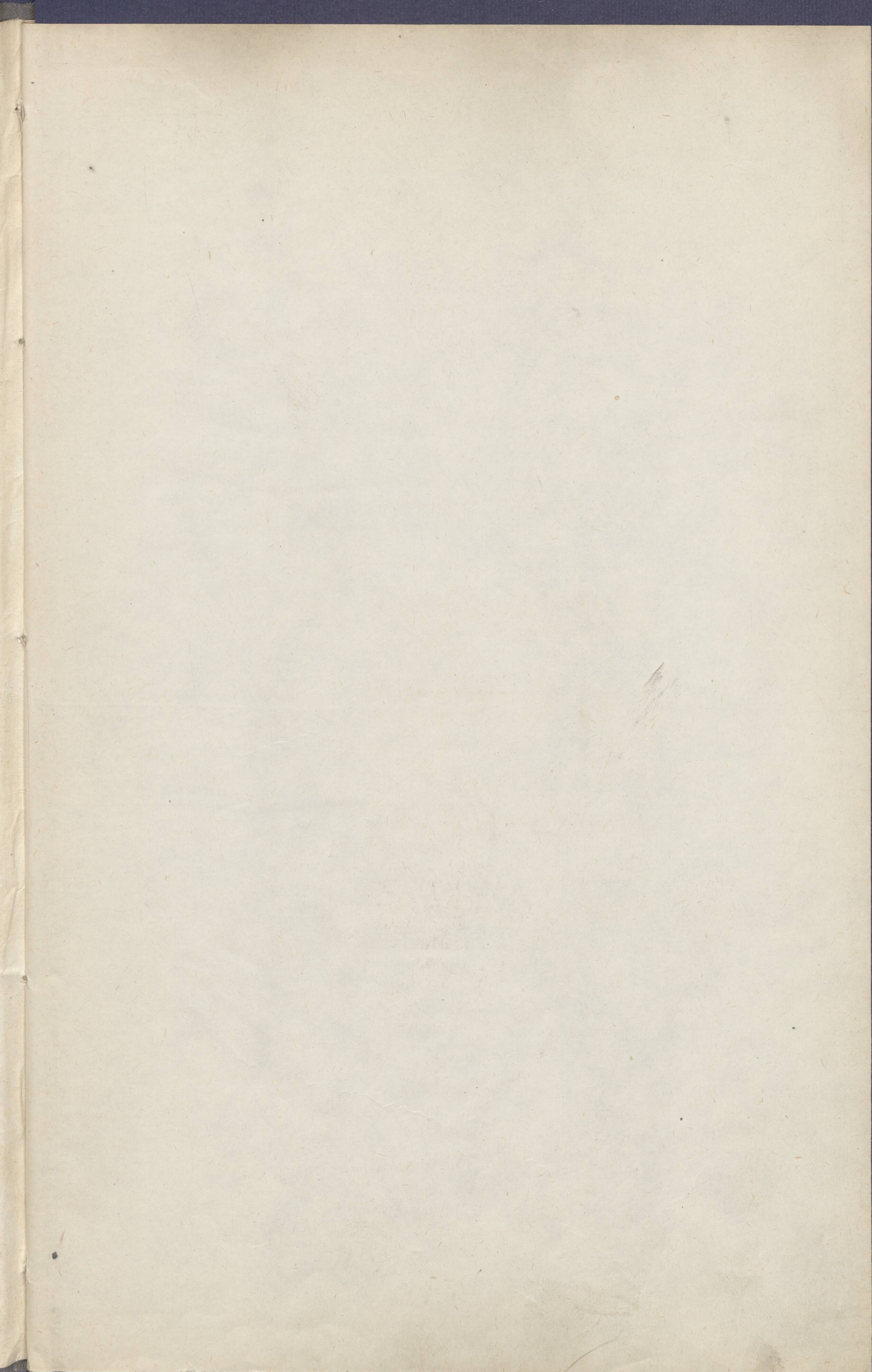
300309 III/1

300309 III/2

300309 III/3







N. 956 995

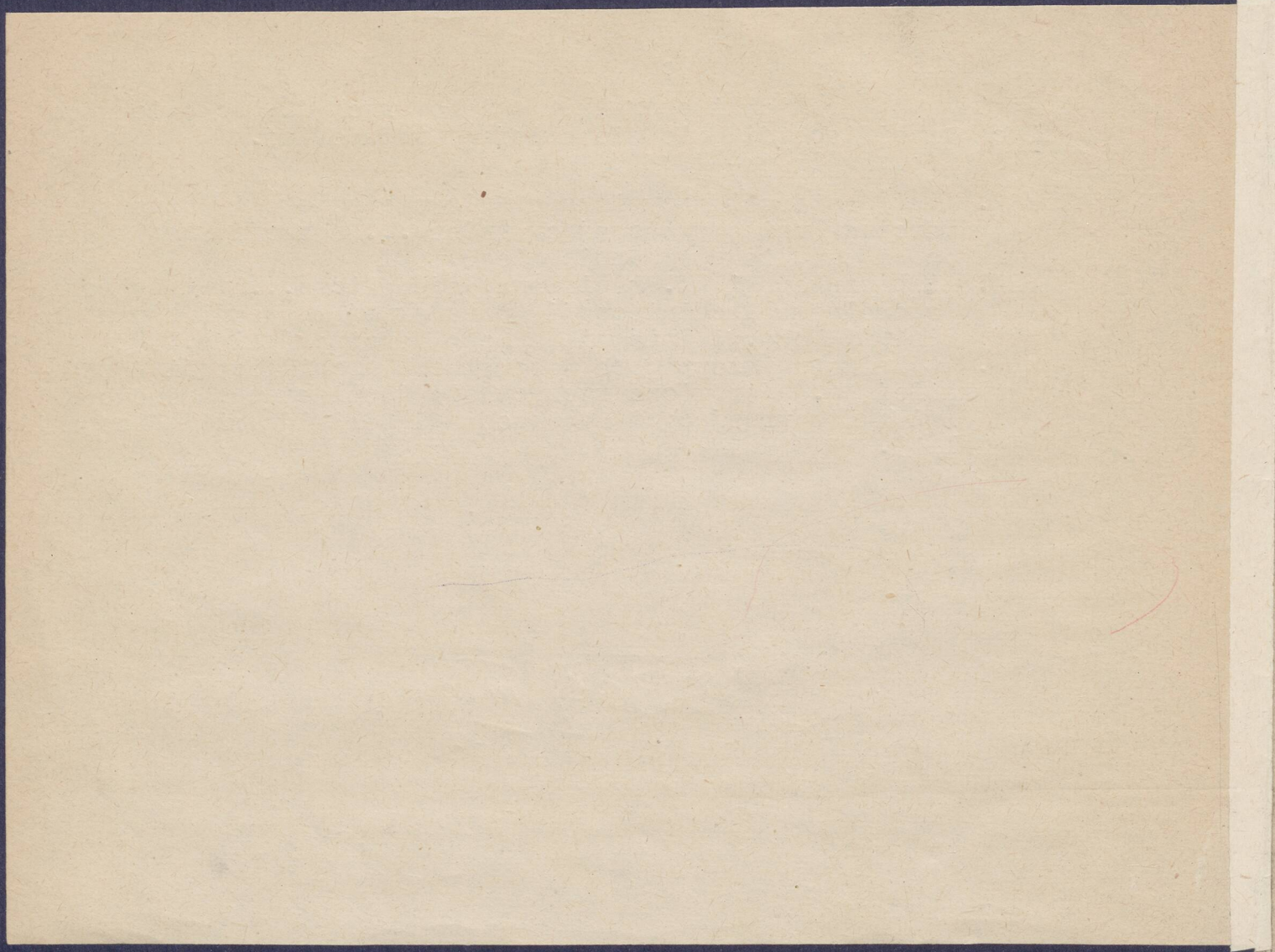
+ 557612

/Zbiór listów pasterskich/

/ Zbiór listów pasterskich i okólników skierowanych do duchowieństwa
i wiernych Archidiecezji Gnieźnieńskiej i Poznańskiej./
Poznań 1841 - 1843

- /1/. List pasterski Arcybiskupa Gnieźnieńskiego i Poznańskiego Marcina Dunina ogłaszający śmierć...Andrzeja Stanisława de Hatten, Biskupa Warmińskiego.1841
- /2/. List pasterski ks.Stanisława Gajerowicza...Administratora Generalnego Archidiecezji Poznańskiej z okazji zgonu Arcybiskupa Pozn. i Gnieźnieńskiego Marcina Dunina.1843
- /3/. Okólnik Administratora Generalnego Archidiecezji Poznańskiej ks.Gajerowicza dotyczący się jubileuszu nadanego w związku z trwającymi zaburzeniami religijnymi w Hiszpanii.1843.





[2.]

958 509
557615

300309

[2]



[2]

STANISŁAW GAJEROWICZ

PRAŁAT, DZIEKAN METROPOLITALNY, OBRANY ADMINISTRATOR GENERALNY ARCHI-DYECYZY POZNAŃSKIEJ.

*Wszystkiemu Duchowieństwu świeckiemu i zakonnemu, tudzież wszystkim Wiernym Chrystusowym Archi-Dycezyi Poznańskiej
zdrowie i od Boga błogosławieństwo!*

W skutek wyboru Prześwietnej Kapituły Metropolitalnej Poznańskiej, mając sobie powierzony tymczasowy zarząd téj tu osieroconej Archi-Dycezyi, pierwszy głos, który do Was, najmilsi w Chrystusie Bracia i Wierni, z obowiązku urzędu naszego podnosim, jest głosem boleści i żalu. Najdroższy sercóm naszym Arcy-Pasterz JWny i Najprzewielebniejszy JMXiędz MARCIN DUNIN, Arcy-Biskup Gnieźnieński i Poznański, Legatus Natus Ś. Stolicy Apostolskiej, Kawaler orderu Orła Czerwonego, już nas na zawsze opuścił. Anioł pokoju, od Dawcy życia i śmierci doń zesłany, zbliżywszy się do łoża długich Jego i ciężkich cierpień, zamknął łagodnie Jego powieki i powołał Go do lepszego żywota w dniu Ś. Szczepana, pierwszego męczennika Wiary Chrześcijańskiej.

Więćże znowu ponura żaloba ziemię naszą okryła? znowuż z rozdartych serc prawowiernego ludu jęki i narzekania rodzinne napęliły zagrody? znowuż żaloszny brzęk dzwonów i smutne pienia kapłanów, stratę powszechną zapowiedziały? Tak jest, tak niestety! Uniźmy się z pokorą pod ręką Wszechmocnego, która nas tak wielką stratą zasmuciła; a szanując Jego niezgłębione wyroki, w rozpamiętywaniu cnót i zasług zmarłego Arcy-Pasterza, szukajmy, jeżeli można, ulgi dla naszego słusznego żalu.

Nie jest jednak naszym zamiarem, przedstawiać Wam tu dokładny obraz Jego życia. Przedmiot tak obfity, tak ważny, przechodzi zakres niniejszego pisma. Prócz tego, nie nadeszła jeszcze chwila, żeby o nim godnie sądzić. Kiedy w głębszej świeżych zdarzeń kolei umilkną passye, skonają uprzedzenia, utracą powab i wiarę kłamstwa, wtenczas świadome rzeczy pióro, prowadzone dojrzałym i bezstronnym sądem, naznaczy śp. Arcy-Biskupowi DUNINOWI w rzędzie znakomitych wieku naszego mężów właściwe miejsce i oceni rzetelną Jego wartość. Przemijają na tym wielkim teatrze świata, Dobroczynicy i nieprzyjaciele rodu ludzkiego, równie jak cnoty ich i występki. W czasie, w którym żyli, pochlebstwo lub nieprzyjaźń, nienawiść albo bojaźń, przydawały do ich obrazów rysy, prawdziwą ukrywające postawę. Potomność dopiero usuwa te obce ubiory i wywołuje przed sąd swój człowieka, któremu już nie towarzyszą ani blask godności, ani postrach Władzy. Zostawmy tedy potomności skreślenie dokładnego obrazu życia naszego Arcy-Pasterza, a w szczuplejszym obrębie myśli nasze zamykając, przestańmy na kilku ogólnych rysach Jego charakteru, na kilku o Nim, jako Kapłanie i Władcy duchownym, wspomnieniach.

Dostojęstwa, które w Hierarchii kościoła posiadał, to należały do wyższych, to nareście najpierwsze u nas trzymały miejsce. Na takich to dostojęstwach, ile powaga ma świetności, ile Władza ma mocy, tyle próżność i ambicja chcą mieć swego wpływu. Nasz Arcy-Pasterz wszędzie sam siebie surowo sądził; zasługa Jego razem z nim na coraz wyższe postępowała stopnie. Obrawszy sobie stan duchowny, niezaniebdał doskonalić talentów swoich; w tym celu, po odbytych w kraju szkolnych naukach, udał się do Rzymu i tam w sławnym Collegium germanicum kilka lat się kształcił. Zwiezdziwszy potem inne kraje, powrócił do Ojczyzny, usposobiony nietylko do tego, co Kapłana dobrym czyni, ale oraz i do tego, co by go pierwszych w kościele dostojęstw czyniło godnym. Jako Audytor Generalny przy boku doskonałego mistrza i znawcy ludzi śp. Xięcia Arcy-Biskupa Raczyńskiego, najpierwsze i znakomite rostopnego Urzędnika duchownego dał dowody. Takowy rodzaj zasługi im więcej ma w sobie trudności, tém bardziej wyświeca talenta, kiedy kto wśród tychże trudności, szczęśliwie znaleźć się umie. — Wybór Jego na Gnieźnieńską i tutejszą Arcy-Biskupią Stolicę, był wyborem całej Prowincyi i wszystkich dobrze myślących, bez różnicy wiary i pochodzenia, wielką napęlił radością.

Biskupem postanowiony przez Ducha Ś. ku rządzeniu kościołem Bożym (Act. Ap. XX., 28.), miał nietylko w żywej pamięci uprzytomnioną przestrożę Pawła Ś. Apostoła, daną Tymoteuszowi, aby był stróżem składu Wiary, (Timoth. VI. 20.) lecz wszystkie siły życia swego na tołożył, żeby dawał jawne dowody swego uszanowania i posłuszeństwa ku Ś. Stolicy Apostolskiej i aby troskliwie zawsze czuwał nad zachowaniem w nienaruszonej czystości, nauki Wiary i karności kościelnej. Za Jego rządów, nastąpiło przywiedzenie do skutku pamiętnej Bulli Apostolskiej „de salute animarum;“ uorganizowane zostały na nowo obiedwie Kapituły Metropolitalne Gnieźnieńska i Poznańska; przekształcono przy obudwóch Katedrach Seminaria Dyeceزالne i nowy porządek rzeczy w wielu innych względach ustalony być musiał; co wszystko wymagało niezwykłego rozwinięcia sił ducha, wiarą i miłością Chrystusową ożywionego. A jeżeli życie człowieka, jak mówi Pismo Ś., walką jest ustawiczną na téj ziemi (Job. VII. 4.), jeżeli wszyscy, chcący pobożnie żyć w Chrystusie, prześladowanie cierpieć będą (2. Timoth. III. 12.), na jakież natężenie sił, na jakież trudy, przykrości i gorycze wystawione być musi życie Pasterza czujnego i gorliwego o wieczną szczęśliwość swój trzody? ileż to ón w dopełnianiu powinności swego Pasterstwa winien dać dowodów cierpliwości, umiarkowania i łagodności, połączonych z tą mocą i stałością duszy, która go gotowym czyni poświęcenia się każdej chwili za owce swoje? Takiego to dał nam Bóg, ale już i powołał do siebie, Pasterza w osobie błogosławionej pamięci Arcy-Biskupa MARCINA DUNINA. Jak ów żeglarz, co stanawszy u bezpiecznego portu, patrzy okiem spokojnym na te spienione morza bałwany, co za każdym uderzeniem o niewzruszoną skałę, rostracając się i giną; tak śp. nasz Arcy-Pasterz, wsparty na opoce Piotra, mężnie znosił wszelkie przeciwnieństwa i umiał dzielnie oprzeć się zgubnym dla Wiary Ojców naszych nowościom.

Meżemyż tu choć aby w kilku słowach nie wspomnieć oraz o Jego domowym pożyciu? Pobożny i skromny, wyrozumiały i łagodny, do obowiązków swoich szczerze przywiązany, od pychy i przesądów daleki; w każdym człowieku widział swego brata. Przystępny dla niższych, dla przyjaciół uprzejmy, w obcowaniu zawsze miły i interessujący, w wydatkach chojny, na nędzę bliźnich czuły i aż do podziwiania szczodroblivy, dla domowników i usługiwania swego najlepszym umiał być Panem.

Taką zaś miał miłość i przywiązanie u swych owieczek, tak zaszczytnie sprawował rządy swych połączonych Dycezyj, iż słuszenie w rzędzie najlepszych Arcy-Biskupów policzony być może. Oddane mu było to świadectwo jeszcze za życia, przez owo najczulsze powitanie Go wśród łez radości, gdy wrócony na swą Arcy-Biskupią Stolicę, objeżdżał swe Archi-Dycezye, udzielając Wiernym Sakrament Bierzmowania lub konsekrując kościoły nowowystawione. Oddane mu zostało to świadectwo w czasie Jego choroby, przez owe gorące modły do Boga, aby nam Go nadal przy życiu zachował. Oddane nareszcie przy Jego zgonie i pochowaniu szanownych zwłok w grobie Jego poprzedników.

Mąż tych przymiotów i zalet, wart był żyć dłużej; nie dla swojej sławy, która już jest znakomitą, jako raczej dla naszego duchownego dobra i dla przykładu innych. Inaczej wyroki nieba mieć chciały!

A lubo nie wątpimy, że pełniąc wiernie obowiązki swego stanu i powołania, cieszy się już nagrodą w wieczności, jaką Pan Najwyższy zgotował wiernym swoim sługóm; kiedy jednak mamy to z Wiary: iż skrytości Sądów Boskich są nie zgłębione; spieszymy przeto, Najmilsi w Chrystusie Bracia i Wierni, błagać za Jego duszę Zbawiciela naszego, Jezusa Chrystusa; aby szafunkiem drogiej krwi i nieprzebranych zasług swoich, przewinienia jego życia, jeżeli mu jakie jeszcze do zmazania pozostały, zastąpić i w chwale wybranych swoich umieścić Go raczył.

Tym więc końcem, z mocy urzędu naszego rozporządzamy: 1^{mo}, aby Mu, po odebraniu niniejszej naszej odezwy, po wszystkich kościołach, tak parafialnych jako i zakonnych, przez trzy dni po sobie następujące i po trzy razy na dzień dzwoniono; 2^{do}, żeby duszę Jego przez cały rok w Niedzielę i święta modlitwóm ludu po kazaniu zalecano; 3^{tio}, aby w miesiącu Lutym dnia 23., obwieściwszy o tém w poprzedzającą Niedzielę Wiernym Chrystusowym, nabożeństwo żałobne za duszę Jego odprawiono. — Nareszcie, wszystkich kapłanów, z mocy ustaw dyeceزالnych, do trzech Mszy ŚŚ. ku ratunkowi duchownemu swego Arcy-Pasterza sub onere conscientiae, obowiązujemy. —

Tak modląc się, najmilsi w Chrystusie Bracia i Wierni, za duszę śp. MARCINA, Arcy-Biskupa, módlmy się oraz, iżby Ustanowiciel i Władca niewidzialny kościoła, Chrystus Jezus, godnego zmarłemu Arcy-Pasterzowi naszemu dał Następcę, któryby i powagę Stolicy Arcy-Biskupiej zdołał utrzymać i był dalekim od marności świata tego; które, jak tu i owdzie widzimy, kościołowi światemu tak srogie zadają rany.

Okólnik niniejszy do wszystkich kościołów Archi-Dycezyi Poznańskiej ma być przesłany, a po odebraniu zaraz w pierwszą Niedzielę ludowi z Ambony przeczytany.

w Poznaniu dnia 5go Stycznia 1843.

X. S. Gajerowicz.

(L. S.)

460 9 325



W tym miejscu należy zaznaczyć, że w literaturze polskiej, w szczególności w literaturze XIX wieku, odnotować można wiele przykładów, które świadczą o tym, że literatura polska nie była jedynie odbiciem rzeczywistości, ale również wyrażeniem własnego światopoglądu i wartości.

W tym miejscu należy zaznaczyć, że w literaturze polskiej, w szczególności w literaturze XIX wieku, odnotować można wiele przykładów, które świadczą o tym, że literatura polska nie była jedynie odbiciem rzeczywistości, ale również wyrażeniem własnego światopoglądu i wartości.

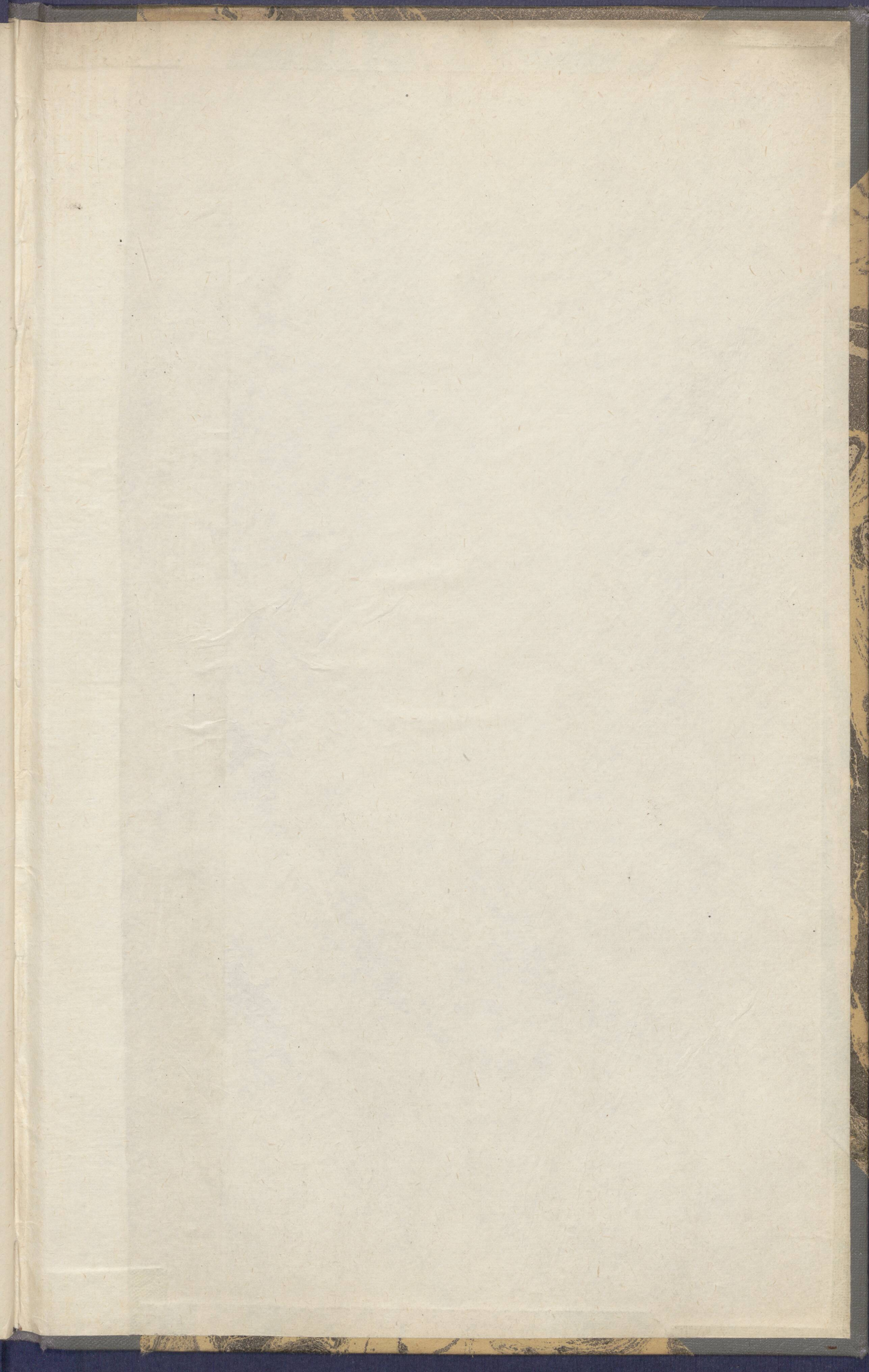
W tym miejscu należy zaznaczyć, że w literaturze polskiej, w szczególności w literaturze XIX wieku, odnotować można wiele przykładów, które świadczą o tym, że literatura polska nie była jedynie odbiciem rzeczywistości, ale również wyrażeniem własnego światopoglądu i wartości.

W tym miejscu należy zaznaczyć, że w literaturze polskiej, w szczególności w literaturze XIX wieku, odnotować można wiele przykładów, które świadczą o tym, że literatura polska nie była jedynie odbiciem rzeczywistości, ale również wyrażeniem własnego światopoglądu i wartości.

W tym miejscu należy zaznaczyć, że w literaturze polskiej, w szczególności w literaturze XIX wieku, odnotować można wiele przykładów, które świadczą o tym, że literatura polska nie była jedynie odbiciem rzeczywistości, ale również wyrażeniem własnego światopoglądu i wartości.

W tym miejscu należy zaznaczyć, że w literaturze polskiej, w szczególności w literaturze XIX wieku, odnotować można wiele przykładów, które świadczą o tym, że literatura polska nie była jedynie odbiciem rzeczywistości, ale również wyrażeniem własnego światopoglądu i wartości.

W tym miejscu należy zaznaczyć, że w literaturze polskiej, w szczególności w literaturze XIX wieku, odnotować można wiele przykładów, które świadczą o tym, że literatura polska nie była jedynie odbiciem rzeczywistości, ale również wyrażeniem własnego światopoglądu i wartości.



Wypożycza się
tylko do czytelní

BIBLIOTEKA GŁÓWNA
UNIWERSYTETU A.M. W POZNANIU



300309

CZYTELNIĄ ZBIORÓW SPECJALNYCH

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA
W POZNANIU



II/A-404